W niedzielę dnia 17 kwietnia 1921 o godzinie 4 tej popoł. odbędzie się

POGADANKA

w lokalu Krak. Stow. Kupców, Grodzka 43. na temat

spraw aktualnych kupiectwa.

W sprawie traktatów handlowych.

W ciągu ostatnich miesięcy zawarły państwa na gruzach Austryi powstałe, szereg umów handlowych i poddały gruntownej rewizyi swój dotychczasowy system odosobnienia gospodarnego. Objaw to niezmiernie pocieszający, świadczący, że ustał nareszcie chaos gospodarczy, który zawładnął życiem środkowej i wschodniej Europy w którem każde z państw całą swą energię i sztukę rządzenia wytężało w kierunku zamknięcia się i izolowania przed sąsiadami, gdzie jedynym programem ekonomicznym były utrudnienia i uniemożliwienie uzajemnych stosunków handlowych, ciągłe zamykanie granic, szykanowania podróżnych, zakazy przywozu i wywozu. Niezaprzeczone pierwszeństwo i najwydatniejsze stosowanie tego systemu gospodarczego przysługuje Czechom. Stan ten beztraktatowy ex lex w stosunkach międzypaństwowych w którym wyłomy stanowiły od przypadku do przypadku zawierane umowy kompensacyjne lub kontyngentowe, najbardziej odczuć się dał kupiectwu skrępowanemu w swej działalności i duszącemu się w hermetycznie zamkniętych granicach, gdy zaś uprzytomnimy sobie fakt, że i wewnątrz państwa stan kupiecki poddany został całemu szeregowi biurokratycznych przepisów, skrępowań i ograniczeń, że dalej organizacye półpaństwowe uprzywilejowane zostały do handlu z zagranicą, to podziwiać musimy tężyznę i zdolność kupiectwa, że mimo tych zamachów na jego istnienie i naturalny rozwój tak ze strony wrogich państw ościennych i naszych władz, zwycięsko się ostało i swą żywotność zachowało. Skutkiem tego chaosu i ex lex w stosunkach międzypaństwowych było stworzenie gruntu podatnego dla rozmaitego rodzaju ptaków niebieskich i rycerzy przemysłu, którzy „pociągami koalicyjnymi“ kompensacyjnymi wszelkiego rodzaju towary do nas przywozili ze szkodą państwa, kupców i waluty. Dalszym skutkiem były ciągle nowo powstające domy spedycyjne i transportowe, ciągnące bezprawne i lichwiarskie zyski w pośredniczeniu w przywozie towarów specyalnymi pociągami „własnymi wagonami“ „na podstawie specyalnych pozwoleń“ itp. Z tem dziedzictwem czasów powojennych długo jeszcze kupiectwo walczyć będzie, aż jawny i normalny tok życia gospodarczego zmiecie je z powierzchni.

Ten obłęd gospodarczy zdaje się ustąpił nareszcie i państwa środkowo-europejskie zaczynają szukać zbliżenia do siebie i porozumienia w stosunkach gospodarczych celem umożliwienia gospodarczego współżycia. Nie czynią tego wcale powodowane jakimś sentymentem dla siebie, lecz wyłącznie w najbardziej egoistycznym interesie własnym, przekonawszy się na własnej skórze, że „splendid isolation“ i samowystarczalność, dobrą była może dla Anglii przed rokiem 1914 nie zaś dla osłabionych, pozbawionych najważniejszych surowców i dotkniętych chorą walutą państw dla których ułatwienia w wymianie towarów mogą być tylko korzystne.

Tendencye te prawie równocześnie wystąpiły u wszystkich tych państw czego dowodem, że te same przyczyny gospodarcze je wywołały.

I tak Czechy zawarły umowy handlowe z Niemcami, Jugosławią, Austryą, a zawrzeć chcą obecnie z Polską i Węgrami. Jugosławia zawarła umowy z Austryą, Węgrami, Niemcami, Rumunią, Czechami, Niemcy z Austryą, Czechami, Rumunią i krajami bałtyckimi. Austrya ze wszystkimi prawie swymi sąsiadami i Rumunią.

Dziwnem się wyda, że prasa nasza i opinia publiczna w tej tak doniosłej sprawie dotąd głosu nie zabierały i że Polska sama nigdy dotąd inicyatywy do zawarcia traktatu handlowego nie dała; o ile umowę jaką zawarła była zawsze stroną bierną (z Austryą, Rumunią, Francją) i zdaje się wszystko podpisywała i na wszystko się zgadzała co drugi kontrahent chciał (vide niżej). Bierność ta i brak zrozumienia doniosłości traktatów handlowych zaprzepaścić może naszą przyszłość gospodarczą, a przyczyną są brak wszelkiego wyszkolenia gospodarczego, brak prasy fachowej i brak fachowców z tej dziedziny polityki państwowej. Podczas gdy bowiem „wielką politykę“ robić może artysta — kompozytor, profesor gimnazyalny, człowiek z humorem, wykształceniem lub wogóle bez wykształcenia słowem ktokolwiek, kogo stosunki lub klucz partyjny na stanowisko wysadzą — to polityka gospodarcza wymaga znajomości rzeczy, rutyny, doświadczenia, opanowania obszernego materyału, no i zdolności.

A rozchodzi się tu o sprawy dla państwa, wagi najpierwszej. Rozchodzi się o unormowanie całokształtu stosunków gospodarczych państwa, jego przemysłu i handlu wobec zagranicy, o ustalenie przepisów tyczących ruchu kolejowego, transitu, żeg-

lugi, poczty, telegrafu, rozchodzi się o prawa obywateli państwa na terytoryum drugiego kontrahenta (pobyt, paszporty, zakładanie przedsiębiorstw, nabywanie nieruchomości, podatki, opłaty) o przywóz i wywóz, cła, ochronę patentów, marek i wzorów — że wymienimy tylko najważniejsze.

Widzimy, że traktat handlowy dotyka najżywotniejszych spraw kupiectwa i kładzie podwaliny pod rozwój gospodarczy państwa, umożliwiając rozwinięcie jego energii gospodarczej. Traktaty handlowe stają się też obecnie najistotniejszą częścią traktatów politycznych i państwa okupują nierzadko koncesye polityczne koncesyami gospodarczemi. Klasycznym tego przykładem, to historya ostatnio zawartej umowy handlowej Anglii z Rosyą — gdzie Rosya wymusiła politycznie to co chciała od Anglii w zamian za cały szereg koncesyi handlowo-gospodarczych. Anormalne stosunki powojenne i olbrzymia hyperprodukcya wywołały kryzys przedewszystkiem w przemysłowych krajach zachodu o silnej walucie dla których eksport artykułów przemysłowych staje się obecnie wprost kwestyą bytu. Kraje zaś środkowo europejskie i państwa wschodu, są obecnie wobec swych braków i ogromnego zapotrzebowania ludności, najbardziej pożądanymi kontrahentami — a w konsekwencyi tego stroną silniejszą przy zawieraniu traktatów i choć to paradoksalnie brzmi, strona dająca szukać musi obecnie strony biorącej i musi umożliwić jej jeszcze przyjmowanie towarów.

Pamiętać o tem musi przedewszystkiem Polska. która dotąd zawierała poszczególne umowy handlowe — nie ogólne traktaty — najbardziej dla siebie niekorzystne. I tak ostatnia nasza umowa handlowa z Francyą przewiduje, że Polska zezwolić musi na przywóz z Francyi jedwabiu, wina i innych przedmiotów zbytku za 5 milionów franków! Znaczy to że Polska wyda—a raczej wydać musi, bo do tego traktat ją zmusza, ćwierć miliarda marek na artykuły najzbędniejsze przeznaczone wyłącznie dla najbardziej luksusowej konsumcyi; zasady które dotąd Francya stosowała do swych czarnych poddanych w Kongo lub na Madagaskarze będą stosowane wobec Polski, która ze swej strony eksportować może najbardziej pożądane na zachodzie surowce.

Drugą umową handlową typową z tego, jak umowy handlowe nie powinny być zawierane, była umowa z Austryą zawarta w roku 1919. W umowie tej zobowiązała się Austrya tylko do dania pozwolenia na wywóz pewnych artykułów bez zobowiązania się do dostarczenia tych towarów po stałej oznaczonej cenie, w zamian zaś za to Polska zobowiązała się sprzedać Austryi węgiel, ropę i drzewo po z góry oznaczonej cenię. Każdy z czytleników naszych zrozumie, że Austrya na podstawie tej umowy wywoziła towary po cenach dziennych (dwa do trzech razy wyższych niż w czasie zawarcia umowy) Polska zaś wykonując zobowiązanie, dostarczyła w zamian za to artykuły kompensacyjne po z góry umówionej cenie bez względu na ich cenę w czasie dostawy. Umowę tę zawierali ze strony Austryi najtęższi fachowcy (Riedl i Zerdik) — kto ją ze strony polskiej zawarł, dotąd niewiadomo tak jak niewiadomo ile dziesiątek czy setek milionów ona nas kosztowała — dzięki rozbrajającej wprost naiwności naszych fachowców w Warszawie.

W artykule następnym przedstawię jakie formy układów handlowych międzypaństwowych obecnie się wytworzyły i na jakich zasadach umowy handlowe zawierać musimy.

Dr. Ignacy Mahler.

Gdańsk bez wagonów.

Od końca lutego — t. j. od strejku kolejarzy, do Gdańska nie nadchodzą wagony dla ekspedycji wielkich zapasów surowców i żywności, nagromadzonych dla Polski. Komentowano w Gdańsku to wstrzymanie wagonów tem, że Polska gotuje się do wojny z Niemcami z okazji plebiscytu na Górnym Śląsku?. Dość na tem, że wagonów niema. Kupiectwo zapłaciło kolosalne sumy za surowce i żywność i te masy żywności i surowca ulżyłyby naszą klęskę gospodarczą, a brak kilkudziesięciu wagonów dziennie sprowadza do rozpaczy tych, którzy wierzyli w normalny stan naszego kolejnictwa. Czy to zła wola z strony ministerstwa koleji?, Czy naprawdę minister aprowizacyi nie miałby chwili czasu — by zaglądnąć do tej gospodarki wagonów, które nadchodzą do Gdańska? —

Kupiectwo stanu tego nie może sobie wytłómaczyć. Jedna depesza ministra kolei potrafi natychmiast przekonać nasze władze, że na różnych stacyach węzłowych wypoczywają wagony ciężarowe, a gdyby te zadyrygowano do Gdańska, ulga w cenach nastąpiłaby w całem Państwie!

Zniżka cen, a rzeczywistość gospodarcza.

W ostatnich miesiącach prasa stale sygnalizuje spadek cen artykułów powszechnej potrzeby i to w państwach, w których magazynowanie towarów dla osiągnięcia konjunktury, zapuściło najgłębsze korzenie.

Długotrwała wojna europejska, która spowodowała zatamowanie produkcyi powszechnej, a to przez przystosowanie warsztatów pracy do celów

techniczno-militarnych, przyczyniła się do tego, że w niektórych państwach przemysł albo **zmalał ilościowo, albo się pogorszył jakościowo.** Zwłaszcza państwa, wytężające wszystkie siły gospodarcze w walce militarnej z wrogiem, albo też ograbione z surowców, narzędzi, maszyn i td. jak Polska, odczuwały i odczuwają długotrwały głód towarowy, który trapi w mniejszym lub większym stopniu niemal cały kontynent europejski.

Doświadczeni w wojnie i zaprawieni na nielegalnym handlu tak zwani paskarze całego świata ze względu na sprzyjające warunki, a mianowicie konjunkturę ogłodzenia towarowego narodów we wszystkich gałęziach przemysłu, ukryli zaraz po wojnie towary do „lepszych czasów“ w przewidywaniu, że ceny wygórowane nadmiernie w stosunku do cen przedwojennych, z czasem dadzą wysoki zysk za czas magazynowania bez ryzyka.

W pierwszym rzędzie Ameryka, ten główny dostawca artykułów wojennych broczącemu we krwi kontynentowi europejskiemu, ta największa spekulantka, przyczyniła się w głównej mierze do rozpanoszenia powszechnej lichwy towarowej i rozbudzenia niezdrowych instynktów paskarzy, którzy mieli obfity żer z racyi wzmożenia powszechnego zapotrzebowania przy zmniejszonej i zatamowanej produkcyi.

Poważnym terenem zbytu, na który skupił zaraz po wojnie uwagę świat lichwiarsko-paskarski, miała być w niedalekiej przyszłości sowiecka Rosya, ziemia obiecana dla zysków światowych spekulantów i paskarzy międzynarodowych. Właśnie na moment, kiedy to już zaczęły się zastanawiać władze polskie nad pokojem ze wschodnim sąsiadem, a mianowicie na wiosnę z. r. na ten moment czekali z niecierpliwością ci spekulanci światowi. Ale moment ten, jak wiadomo zawiódł niestety, rokowania pokojowe zostały odłożone ad infinitum.

Tymczasem prasa zachodnio-europejska od kilku miesięcy sygnalizuje nagły spadek cen.

Spekulacya towarowa i walutowa, które częstokroć chodzą w parze, wytworzyły silną panikę, która w skutkach dała się poważnie odczuć i wywołała **przedsmak kryzysu światowego.**

Ponieważ amerykańskie stosunki gospodarczo-finansowe znajdują stale swój równoważnik ekonomiczny w Europie, przeto w pierwszym rzędzie Anglia doznała przygnębiającego wrażenia z powodu ryzykownych operacyi giełdowych wskutek ostrego naprężenia walutowego. Angielsko-amerykański kryzys gospodarczy staje się wobec tego nieuniknionym, i ażeby przywrócić równowagę walut na rynku światowym, kupcy muszą siłą rzeczy nagromadzone zapasy sprzedać, gdyż w ten tylko sposób utrzymać zdołają swój kredyt.

Łącznie z tymi faktami i wobec masowego rzucania nagromadzonych zapasów na rynek europejski, nastąpiła zniżka cen, która jednak nie może mieć trwałych podstaw, a to z powodu różnic walutowych, wysokich ceł prohibicyjnych, trudności komunikacyjnych i wiele innych nieprzewidzianych przeszkód, które nadarzają się dziś na każdym kroku z powodu nieuregulowanych jeszcze stosunków prawnopolitycznych, gospodarczych i terytoryalnych państw zwyciężonych i nowopowstałych tak do siebie jak i do państw sukcesyjnych. Jak długo ten najważniejszy problemat nie zostanie ostatecznie rozwiązany, jak długo handel polski obracać się będzie pod zbytnią ingerencyą władz, jak długo dopływ towarów zagranicznych, tych właśnie nagromadzonych zapasów, nie będzie dla nas przystępnym aż do zupełnego rozwoju własnego przemysłu, tak długo nie może być mowy o prawdziwej zniżce cen, względnie o ich odbudowie.

Strejk kupców Małopolski i Śląska.

W dwóch — jak bracia siamscy zrośniętych, a na granicy Małopolski i Śląska położonych miasteczkach Biała — Bielsko, wybuchł strejk kupiecki.— Lakoniczna ta wiadomość przemilczoną została niemal przez całą prasę polską — zwykła to oczywiście taktyka obecna naszej prasy, gdy chodzi o ochronę naszego kupiectwa.—Nasze zaś organa zawodowe trzech dzielnic Polski ograniczyły się tylko do przedrukowania odezwy, tego głosu rozpaczy kupiectwa bialskiego i na tem skończył się drobny ten na pozór epizod.—

Mówimy „drobny na pozór epizod“, boć przecie każdy zdrowo myślący człowiek musi sobie powiedzieć, że strejk kupców jest niebywałem zdarzeniem w dziejach niemal całego świata, a już najmniej w dziejach Polski i że za ten wypadek odpowiemy, przed historyą nowo budującej się Polski. — Wprost wierzyć się nie chce, by kupcy, ci najpoddańsi z poddanych, ci z lojalnych najlojalniejsi obywatele, których pewien satyryk nazwał państwowymi wołami roboczymi ci, którzy zawsze **chętnie nawet najwyższe żądanie daniny z krwi i mienia składali na ołtarzu państwowym bez jakiegokolwiek szemrania,** by te nieodzowne podpory każdego rządu stanęły nagle w swym kieracie i to na całe 24 godzin.—

To już nie strejk z hasłem: „Nie dacie nam płacy, nie damy wam pracy“ ale wielki, odruchowo wydany krzyk bólu i rozpaczy spotwarzonego i zdeptanego, kupiectwa polskiego bez różnicy pochodzenia religijnego i narodowego. — Ten strejk to protest jeszcze nie zdemoralizowanego kupiectwa naszego a równocześnie i memento dla naszych domorosłych ekonomistów, że represaliami nie odbuduje się cen. — Już poseł Daszyński jeszcze w parlamencie austryackim powiedział, że bagnetami wszystko zrobić można, tylko na nich siedzieć nie można. — **To też więzieniem nikt jeszcze nie uzdrowił społeczeństwa —** zapełnijcie więzienia legalnem kupiectwem, a nielegalne tem większe orgie wyprawiać będzie! — Ten oto strejk odezwać się musi echem

w całej Polsce jako protest całego kupiectwa polskiego, które na swoich zgromadzeniach winno powziąć uchwałę, solidaryzującą się z tymi pierwszymi bojownikami czci i honoru kupiectwa polskiego. —

Trzeba raz stanąć do walki i udowodnić, że kupiectwo nie da się dłużej poniatać — raczej z głodu umierać, niż za wykonywanie swego zawodu być karanym — kupiectwo polskie nie ma sobie nic do zarzucenia i wielokrotnie starało się naszym ustawodawcom i ich wykonawcom udowodnić, że **tylko wolny handel, niczem nie krępowany**, usunąć może paskarstwo i łapownictwo, że tylko **wzrost obostrzeń legitymowanego handlu potęguje wzrost nielegitymowanego**, a obniżenie cen nie od więcej lub mniej energicznego działania urzędów walki z lichwą zależy, ale wyłącznie i jedynie od dostatecznego nasycenia rynków naszych towarami. — Już dziś ceny towarów, których mamy dostateczną ilość na rynkach, obniżyły się tak znacznie, że kupcy już nie z zyskiem, ale ze znaczną stratą liczyć się muszą. — Nie jeden z nas przez jedną noc stał się niemal żebrakiem. —

Gdy więc mimo naszych najskrupulatniej opracowanych elaboratów i w naszych organach systematycznie podawanych środków obniżenia cen, głosy te się ignoruje i z jakimś dziwnym uporem powraca się do coraz nowych represyi, tworząc tem samem nową martyrologię kupiectwa polskiego, niech się nie dziwią, że w kupcu odezwał się głos determinacyjny; wszystko mi jedno, dotąd a nie dalej.

A ten oto nadzwyczajny przejaw winny właściwe czynniki wziąć nareszcie pod rozwagę i do bezzwłocznej likwidacyi urzędów uniemożliwiających handel legalny przystąpić.- Nie powinna ich wcale zrażać myśl, że po likwidacyi tych w zastraszający sposób obciążających skarb polski urzędów, nie mogących właściwej lichwie poradzić, urzędnicy tychże do płodniejszej pracy zabrać się będą musieli.-

Do walki z właściwem paskarstwem i łapownictwem my nie mamy dość tęgich ludzi—Nasi paskarze zbyt są przebiegli, by założyć handel, wynajmując lokal sklepowy, zgłaszając przedsiębiorstwo swoje władzom skarbowym do opodatkowania, wnosić bezskuteczne prośby o przywóz towarów i czekać cierpliwie na wysłanego wywiadowcę, który mu skontroluje wszystkie jego czynności. — To wszystko zostawiają oni naiwnemu kupcowi legalnemu, a sami i przez nikogo nie przeszkedzeni zwożą własnemi autami towary z zagranicy. — Całe kawalkaty tych aut ciągną się od granicy, nie opłacając cła ani podatków. — Każdy nowy zakaz to jakby przez nich zamówiony, jak gdyby specyalnie dla nich a nie przeciw nim był stworzony. — Dopiero, gdy kupiec legalnie prowadzący handel, który zakazami zupełnie z towarów ogołoconym został, a mając liczną rodzinę do wyżywienia, staje przed hamletowskiem „być albo nie być" i by módz wyżyć, kupuje towary u tego, kto mu najtaniej sprzeda n. b. bez rachunku, odsprzedaje je z odpowiednim zyskiem swoim klientom, to nic łatwiejszego jak tego publicznie sprzedającego łapać i odstraszająco ukarać. — I oto tu widzimy jasno, w jakiem piekielnem kole się kręcimy. — **Wywołujemy ograniczeniami nielegitymowany handel**, który znów represaliami zwalczamy i to po linji najsłabszego oporu. — Represalie wobec legitymowanego handlu wywołują znów dalsze zanikanie tegoż, a ponieważ **nikt nie jest zdolnym fali handlu wstrzymać w biegu**, to fala ta przepływa poza tamy i rozlewa się coraz szerszem strumieniem nielegitymowanego handlu w którym się już nikt więcej wyznać nie może. — Stąd to spotykamy się już u coraz szerszych mas ludności z sympatyą wobec nielegalnego a obfitującego we wszelkie towary handlu, a bez uznania dla legitymowanego handlu. —

To też **dzielny czyn kupiectwa bialskiego, otwierający oczy społeczeństwu, uznajemy i do protestu tego się przyłączamy**, a śląc im bratnie pozdrowienie życzymy, by raz w podjętej walce nie ustawali i wyrażamy równocześnie niepłonną nadzieję, że protest ten znajdzie także żywe echo w całem kupiectwie polskiem, które nie omieszka wytężyć wszystkich swych wysiłków, by wywalczyć dla siebie prawa obywatelskie, chroniące ich cześć i honor i dające im możność bytowania na równi z innymi obywatelami. —

Leopold Fromowicz

O związek stowarzyszeń.

Kupca w Małopolsce trudno jest nakłonić do organizacyi zawodowej. Kupiec ten wprawdzie codzień odczuwa całą swą niemoc wobec władz czysto autonomicznych, czy też rządowych, chociaż kupiec

ten wie, że zwarta organizacya ma w bardzo wielu wypadkach decydujące zdanie i może mieć poważny wpływ na stosunek władz do kupiectwa: Kupiec bowiem cierpi od chwili wybuchu wojny pod obuchem ustaw wyjątkowych. Opinia publiczna bezkrytycznie zwraca się również jeszcze przeciw kupiectwu. Kupiec — sam jeden, jest bezsilny i nie potrafi się obronić. Zrozumieli to kupcy krakowscy, których organizacya jest też wyrazem siły kupiectwa krakowskiego. Reprezentanci Stowarzyszenia występują wobec władz zawsze w obronie kupiectwa i śmiało możemy stwierdzić, rzadko bezskutecznie. —

Na prowincyi atoli, o zwartej organizacyi kupiectwa jeszcze niema mowy. Kupcy prowincyonalni są zdania, że bez pracy przy stworzonej organizacyi — ich stowarzyszenie będzie miało ten wpływ, jakiego koniecznie tak często potrzebuje nasze kupiectwo, specjalnie żydowskie. — Mówiliśmy już nieraz na temat zwartości tych organizacyi prowincyonalnych, a wobec wypadków dnia żądamy stanowczo od światlejszych kupców prowincyi, aby wszelkich sił swych zużyli i natychmiast zorganizowali kolegów swoich w stowarzyszenia zawodowe. —

Te **stowarzyszenia zawodowe z prowincyi muszą się połączyć w jedną reprezentacyę; w jeden Związek Stowarzyszeń** — który będzie znów wyrazem woli i siły kupiectwa naszego.

Wobec kupiectwa małopolskiego i kupiectwa polskiego wogóle stoją zadania tak ważne, że zaiste wszelkie trudy, które ponieść będzie trzeba dla stworzenia Związku Stowarzyszenia, będą się opłacały. Ustawodawstwo nasze wykazuje luki, rząd nasz dotychczas załatał te luki rozporządzeniami, dające się każdemu kupcowi we znaki. Taki chaos ustawodawczy zaszkodził całemu społeczeństwu, atoli ofiarą w pierwszym rzędzie padał kupiec. Jeżeli będzie taka reprezentacya, to jej obowiązkiem będzie zmuszać czynniki rządowe do zasięgnięcia opini fachowców, co do ustaw czy to administracyjnych czy to umów międzypaństwowych. Nie mamy jeszcze umów handlowych z państwem ościennem, nasza taryfa celna jest anomalią w ustawodawstwie handlowem, nasze ustawy sądowo-handlowe są w trzech zaborach inne, nasze Izby handlowe są już dawno bez należytego wpływu z powodu przestarzałego systemu wyborczego i szeregu spraw, które wymagają współpracy zawodowego kupca z władzami.

To jest minimalny program dla Związku Stowarzyszeń. Nam nie wolno zapomnąć, że organizacja administracyi krajowej opierać się ma na rozległych województwach taksamo konieczne jest stworzyć reprezentacyę stanu kupieckiego.-

Czeka nas praca mozolna i bezsprzecznie trudna. Do tej pracy atoli koniecznej dla egzystencyi kupiectwa, które ma na każdym kroku wrogów, którego zagłady domagają się różne wrogie nam stany, wzywamy kupiectwo na prowincyi do szeregów!

(R. P.)

Z urz. przywozu i wywozu w Krakowie.

Rozpatrywanie podań na przywóz towarów, które zostały zakupione zagranicą przed wydaniem zakazu przywozu.

Aby uchronić poważne Firmy kupieckie od ewentualnych strat z powodu zakazu przywozu niektórych artykółów — uprzednio do przywozu dozwolonych zawiadamia się, że kupcy (firmy), którzy zakupili towary zagranicą i zapłacili za nie przed wydaniem zakazu, względnie ograniczeniem przywozu danego artykułu, mogą przedstawić **w terminie miesięcznym licząc od dnia 5. kwietnia 1921 dowody uskutecznienia** zapłaty okręgowemu Urzędowi przywozu i wywozu w Krakowie, który po zbadaniu ich i uznaniu za wystarczające, będzie mógł w drodze wyjątku udzielić pozwolenia. Dotyczy to jednak tylko towarow tak zwanych reglementowanych, to jest tych, które nie znajdują się na oficjalnie opublikowanej liście towarów, zakazanych do przywozu, ogłoszonych w „Monitorze Polskim", gdyż podania, odnoszące się do tych artykułów, mogą być rozpatrywane jedynie przez Główny Urząd przywozu i wywozu w Warszawie. Reklamacje, wniesione po upływie wyżej określonego miesięcznego terminu, nie będą uwzględnione.

Opłaty stemplowe od podań.

Opłata stemplowa od podań wnoszonych do okręgowego Urzędu przywozu i wywozu wynosi 10 mk. od pierwszego arkusza i po 5 mk. od każdego następnego arkusza podania.

Wszelkie prośby o informacje, oraz upoważnienia do odbioru zaświadczeń podlegają również opłacie stemplowej w wysokości 10 Mk.

Od załączników do podań, (jak n. p. faktura, specyfikacja towarów) wynosi opłata po 2 Mk. bez względu na to, czy załącznik jest dokumentem oryginalnym, czy odpisem, oraz czy już poprzednio uiszczono za ten załącznik jakąkolwiek opłatę skarbową.

Podanie, podlegające opłacie stemplowej, wniesione bez uiszczenia opłaty, lub niedostatecznie ostemplowane, pozostanie bez biegu aż do zupełnego uiszczenia opłaty.

Pobieranie opłat manipulacyjnych.

Kasa okręgowego Urzędu przywozu i wywozu w Krakowie pobiera opłaty manipulacyjne od wydawanych pozwoleń przywozu lub wywozu od godziny 9 rano do 12. w południe.

Zakaz przesyłania przez strony opłat w listach zwyczajnych.

Zdarzają się liczne wypadki, że strony razem z podaniami przesyłają w zwyczajnych listach opłaty manipulacyjne.

Postępowanie takie jest niedopuszczalne, bo pomijając okoliczność, że strona usuwa się od opłaty pocztowej od przesyłki pieniężnej, powoduje zamęt w manipulacji urzędu, oraz przysparza niepotrzebnych czynności przy zwracaniu opłat w razie odmówienia podania.

Wydawanie pozwoleń zasadniczych na prawo przywozu względnie wywozu.

Aby dać możność sferom przemysłowym i handlowym otrzymania na pewien przeciąg czasu rękojmi, że pozwolenie przywozu danego towaru nawet w razie, gdyby w międzyczasie przywóz tego artykułu został wstrzymany, będzie petentowi udzielonem, wprowadzą się w życie tzw. pozwolenie zasadnicze na prawo przywozu, względnie wywozu.

Jak z powyższego okazuje się, pozwolenia zasądnicze przyniosą kupiectwu w praktyce wielkie korzyści, gdyż nietylko ułatwią kupcom przedwstępne pertraktacye z zagranicą, lecz co najważniejsze uchronią ich od wszelkich reklamacyi spowodowanych niespodziewanym zakazem przywozu pewnych artykułów. Pozwolenie zasadnicze będzie się wydawać petentom na wyraźne ich żądanie tylko na artykuły podlegające reglamentacyi po merytorycznem zbadaniu podania.

W podaniach o pozwolenia zasadnicze na prawo wywozu należy wskazywać rejon, z którego ma być towar wywieziony. Jako zasadę przyjmuje się, że pozwolenia zasadnicze wydane przez dany Urząd Okręgowy lub Izbę, uprawnia do otrzymania zaświadczeń wywozowych z rejonu działania danego Urzędu Okręgowego, względnie Izby przywozu i wywozu.

Ważność pozwoleń zasadniczych będzie od 4 miesięcy do 1 roku, zależnie od danego artykułu.

Zniesienie 8 godzinnego dnia pracy w Niemczech.

Niemiecko narodowe Stronnictwo Ludowe (Dtsch. Nationale Volkspartei) zgłosiło w parlamencie wniosek o zniesienie 8. godzinnego dnia pracy. W uzasadnieniu podano, że w obecnych krytycznych chwilach, jakie Niemcy przeżywają, należy użyć wszelkich środków dla podniesienia siły gospodarczej państwa. Dotychczasowy system pracy w kopalniach i fabrykach nie przynosi pożądanego rezultatu. O ile Niemcy nie mają stać się bankrutem, muszą natychmiast zmusić robotników do dłuższej pracy. Przewidywany jest w wniosku 10. godzinny dzień pracy. Wniosek taki był już w parlamencie kilkakrotnie stawiany poprzednio. Dotychczas jednak nie znajdywał większości. Obecnie wnioskodawcy spodziewają się, że wniosek ich przejdzie, ponieważ oświadczają się za nim zarówno niemiecka partja ludowa (Dtsch. Volkspartei), jak demokraci i centrum. Duża część socjalistów większości z uwagi na obecne położenie przechyla się również na stronę tego wniosku. Z obawy jednak przed utratą wpływów wśród robotników, panuje wśród socjalistów tendencja wstrzymania się od głosowania.

„Kupiec".

Zastój.

Od kilku tygodni panuje w handlu polskim zastój, który nazwać można kryzysem zbytu. Rzecz zaiste dziwna, polskie kupiectwo oczekiwało niebywałego sezonu zbytu, po podpisaniu pokoju w Rydze, a tu nastąpił kryzys, **mimo że stan waluty naszej nie podniósł się**, wobec czego niema powodu oczekiwać zniżki cen, gdyż tylko lepszy stan waluty może tej objaw wywołać.

Nie są jeszcze ustalone powody obecnego zastoju u nas. Prawdę niezaprzeczoną jest, że zachód przechodzi kryzys zbytu. Wielkie zapasy surowców i fabrykatów są już od miesięcy bez nabywców. Zastój jest, a w niektórych zawodach stale wzrasta. Bezrobocie ogarnia coraz większe rzesze chętnych do pracy. Przesyt i drożyzna, inflacya i ciągłe konsekwencye traktatów pokoju zmuszają do obniżki cen, — mimoło kryzys zatacza coraz większe koła.—

Laik rzuca pytanie — przecież Wschód i Polska między państwami powojennemi, są jeszcze dalekimi od przesytu. W Rosyi brakuje wszystkiego, co do życia i produkcyi jest najkonieczniejszem, i u nas jeszcze niema raju dla konsumującej ludności. Rychłe zaspokojenie rynków zbytu wschodu, — spowodowałoby zmniejszenie kryzysu zachodu i przyprowadziłoby pewne zrównoważenie u ludności wschodu trawionej drgawkami bolszewizmu i nieustających strejków. —

Rozumowanie to ma dużo racyi ze swej strony, atoli zapomnąć nie wolno, że wschód żyje jedynie z rotacyi banknotów. Banknotów bez wartości.

Czem bowiem my w Polsce płacić możemy, za produkty zagraniczne, skoro nasz wywóz — wskutek zastoju na zachodzie i wygórowanych cen, cierpi niebywale, nasz pieniądz niemal od 5. miesięcy notuje 0.70 franka szwajcarskiego. Czy to już nie jest fikcya banknotu? Nasza Polska Kasa Pożyczkowa wyrzuca na rynek co miesiąc około 5. miliardów nowych banknotów — to są fakta, niestety wszystkim bardzo dobrze znane i przez wszystkich boleśnie odczuwane.

Zdaje się, że pomimo bogactwa 85 proc. naszego społeczeństwa rolniczego, stosunkowo wysoko opłacanej siły roboczej — nastąpiło przesilenie, bo miasta są wyzyskane niemiłosiernie przez skrajnie lichwiarskie ceny, że żywność — co wysysa wszelkie nawet największe dochody miast, a obecna tendencya miast, broniących się tańszemi cenami importowanej

żywności zagranicznej; zdegustowało wojującą zieloną gwardję.

Kupiectwo przechodzi obecnie ciężkie czasy. Brak zbytu — powoduje brak gotówki na zapłacenie najpilniejszych zobowiązań; a wiemy, że obecnie dla kupców, kredyt bankowy nie istnieje. Kupiectwo chce sprowadzić tańszy towar zagraniczny — dotyczy to jednak tylko kilka poszczególnych zawodów — a znajduje wrota urzędu przywozu i wywozu zamknięte. Producenci krajowi mają bardzo drogi surowiec i płacą niebywale wysokie ceny za węgiel i robociznę—tanio więc produkować nie mogą. — Oczywiście—że fabrykant będzie wolał zniżyć ceny i porozumieć się z robotnikiem o zniżce wysokich płac za pracę. Czy atoli stosunki zaostrzone wskutek ciągłych nieporozumień między robotnikami a pracodawcami bez wstrząśnień głębokich potrafią się ułożyć, jest pytanie?

Zachód odbudował ceny w surowcach i fabrykatach. Polska stoi przed ważnem zagadnieniem, czy jej przemysł ma stanąć, o ile kryzys zbytu nie mógłby być przezwyciężonym potanienia produktów i produkcyi. Jesteśmy bowiem jeszcze przez ⅓ część roku skazani na przetrzymanie ostrego kryzysu żywnościowego — do nowych zbiorów. — Głodne, niezarobkujące masy robotników — to zaiste nie podłoże do spokojnej pracy.

Czy nasze czynniki rządzące w Warszawie mają zrozumienie dla takiego zagadnienia? Tu bowiem nie wystarcza, ani jakieś bezmyślne rozporządzenie lub policyjny zakaz. Tu należy zwrócić uwagę na rozwydrzone instynkty tych, którzy dyktują ceny za produkta rolne i pracę. Kupiectwo nasze będzie miało złożyć obecnie egzamin dojrzałości ekonomicznej. Nie jest bowiem paradoksem, że nietylko ten jest kupcem, który zawsze zarabia, ale też i ten, który potrafi stracić.

W niektórych zawodach zapasy u kupców są wielkie, i po drogich cenach zakupione. Tu **kupiectwo powinno zimną krwią odbudowę cen przeprowadzić**, by się od zbyt wielkich i drogich zapasów uwolnić nawet z nominalną wielką stratą — o ile może nowe zapasy po tańszej ceny nabyć.

Natomiast **powinno kupiectwo całej swej siły użyć, by konsumującej ludności, zakupy artykułów pierwszej potrzeby umożliwić** po cenach coraz tańszych. —

Jest prawdą, że kupiectwo w tej ciągłej walce z zarządzeniem rządu i rozwodnieniem swego majątku jest wyczerpane. — Jest prawdą, że jeszcze nawet po przezwyciężeniu obecnego zastoju, dla kupiecta nie przyjdą czasy pokojowej pracy. Rząd nasz, ma inny cel — broni reformy wolnej, a my **tylko w zadowoleniu całego społeczeństwa** widzimy pole do swobodnego intenzywnego rozwoju gospodarstwa społecznego. Do tego trzeba **zniesienia tysięcy zakazów i zwinięcia setek niepotrzebnych urzędów, zniesienia etatyzmu i systemu protekcyjnego.** Czy tego dożyjemy? Na to pytanie dla nas istnieje odpowiedź jedna: dożyjemy, skoro się skupimy w spólnej organizacyi, która bronić będzie na każdym kroku istoty wolnego handlu, jako jedynej możliwej formy życia dla wolnego kupca. — Dorośli i zdrowi **nie rozpaczają—tylko walczą**, dlatego też i w czasie zastoju nie wolno nam na chwilę rozpaczać, tylko zwalczać wspólnie wszelkie zapory dyletantyzmu rządów, bo po naszej stronie jest dążenie do uzdrowienia gospodarstwa wyniszczonego wojną i okupacyą.

(R. P.)

Kredyt zagranicz. dla Europy środkowej.

Każda wojna jest dla krajów, tą katastrofą dotkniętych, a choć kończy się zwycięstwem, jednym ciężkim niedoborem. Przez wojnę światową ucierpieli wszyscy i wobec tego musiały kraje gospodarcze silne obmyślić sposoby, aby umożliwić państwom zbankrutowanym zakupy u nich. Z drugiej strony cierpiały niezmiernie kraje o niezachwianej gospodarce z powodu braku możliwości pozbycia się swych wyrobów. Wobec tego powstał plan tak w interesie obcym, szczególnie jednak w własnym, aby Europie przyjść z pomocą w formie kredytów, które zaprojektowano podzielić w sposób następujący:

Polska 72 884 000 dolarów, Austrja 60 140 000 dol., Jugosławia 26 200 000 dolarów Czecho-Słow. 3 593 000 dol., Węgry 2 265 000 dolarów Łotwa 622 000 dol.

W projekcie podziału kredytów, przeznaczonych dla Polski, przewidziano dostawę:

Ze Stanów Zjednoczonych 200,000 ton mąki na ogólną sumę 25 milionów dolarów, oraz 49 dźwigów i 4.600 wagonów również na 25 milionów dolarów; z Wielkiej Brytanji — 3.000 ton metali za 287 tys. funtów st., skór za z górą półtora miljona funtów st., i 4,000 b. m. wełny znów za przeszło półtora miljona funtów st.; ze Szwecji produktów chemicznych i środków budowlanych za 5 miljonów koron szw., oraz maszyn za 4 miljony koron; z Holandji — 7,500 ton nawozów sztucznych za 1.875 tysięcy guldenów. Pozatem Stany Zjednoczone udzieliły Polsce kredytów na przewóz 124.000 ton swych towarów (wagony, dźwigi i część mąki) oraz W. Brytania — 110,000 ton za przewóz reszty mąki amerykańskiej i towarów ze Szwecji.

W dniu 1 stycznia b. r. nie wszystkie kredyty powyższe były całkowicie wyczerpane. Jedynie stopień zużycia kredytów szwajcarskich wynosił 100 proc. dla innych państw stopień ten wyrażał się cyframi następującemi: Stany Zjednoczone — 98, W. Brytania — 83, Holandja — 46, Danja 19, a Norwegja i Szwecja tylko 0,1 proc.

Polska otrzymała w 1920 tylko następujące kredyty: od Danji — 50,000 koron (na walkę z księgosuszem), od Wielkiej Brytanji — 2,174,000 f. st. (surowiec i fracht aprowizacyjny), ze Stanów Zj. 51,860000 dol. (mąka, materjał kolejowy), a od ogółu państw należnych do M. K. K. O. G. — 70,000 funtów st. na repatrjację jeńców.

Jak wynika z powyższego, kredyt w Stanach Zjednoczonych został wyczerpany przez Polskę całkowicie, a w W. Brytanji — nie całkowicie, gdyż odrzuciliśmy ofertę angielską na skóry, oraz nie powzięliśmy żadnej decyzji w sprawie metali, Szwecja i Holandja uporczywie odmawiały dostarczenia towarów, których Polska żądała, ofiarując w zamian inne: od Szwecji zażądaliśmy kredytów na zakup maszyn elektrycznych za 6 i pół miljonów koron a od Holandji żądaliśmy sztucznych nawozów; otóż Holandja np. ofiarowała nam w zamian za nawóz zwyczajne pługi. Co do Danji to państwo to odmówiło wszelkich pertraktacyj z nami, albowiem w roku 1918 Rząd polski zarekwirował cysterny i produkty naftowe, należące do duńskich obywateli. Naogół, z wyjątkiem państw anglo-saskich, państwa pozostałe bądź unikały tranzakcyi na poczet kredytów ratunkowych, bądź załatwiały je głównie z Austrją.

„Dziennik Gdański“

KRONIKA.

Z rynków towarowych.

MĄKA. W Gdańsku ciągle jeszcze zapasy mąki dobrej są wyczerpane. Nowe ekspedycye z N. Jorku są z góry stale wysprzedane przed ich nadejściem do Gdańska. Cena za mąkę z dostawą w maju wynosi obecnie za first clear 9 dol., second clear 8 dol. i więcej. Ostatni gatunek nadchodzi gorzkawy.

RYŻ. Zapasy się wyczerpują. Towar „prompt“ sagion 1 lub Rangon albo Burma II wymaga około 4.50 marek cif Gdańsk. Za dostawę czerwiec żądają obecnie około 70 centimów francuskich za klg. —

Giełda wiedeńska notuje: Ryż burma 51.50 Koron, śliwy bośniackie 83.75 Koron, kawa santos superior — 296. — K. —

SKÓRA. Zbyt prawie, że ustał. Kupcy mają wielkie zapasy drogich skór i tracą grube majątki. Zagraniczni eksporterzy osiadają u nas i zalewają rynek tanim produktem. Nasi garbarze — wbrew naszej przestrodze, przeholowali w żądaniach i zdławili konsumcyę. Obecnie — celem utrzymania się przy rynku zbytu, zniżyli ceny (boks cielęcy z 240 marek zniżyli do 160 marek). Także podeszwy zagraniczne można nabyć o 30% taniej jak przed dwoma miesiącami. Zniżone ceny w Wiedniu: Boxcef 190.— Koron, Rindbox 160.— Koron, Chevro 165.— Koron.

OBÓWIE. Zastój niebywały. Ceny jeszcze za wysokie — wskutek wysokiej robocizny tak, że konsumcya jest minimalna Urząd przywozu nie wydaje nowych pozwoleń. Giełda obuwia w Wiedniu była ostatnio zupełnie bez obrotu.

CHEMIKALIA. Zagranica zniżyła swe żądania do 50%. Niemcy wciąż odmawiają dla Polski pozwolenia wywozu. Tłuszcze techniczne nabyć można o 70% taniej jak przed $^1/_2$ rokiem. Ceny giełdy Wiedeńskiej: Aetznatron 58.— K. transito, Antichlo. 42.— Bittersatz 13.5 Borax 10.8 Chromalun 80.—

PRZENIESIENIE URZĘDÓW Z WARSZAWY. Jak się dowiadujemy dwa podlegające Ministerstwu Handlu i Przemysłu urzędy, a m. Państwowy Urząd Naftowy i Izba Drzewna Przywozu i Wywozu przenoszą się w najbliższym czasie z Warszawy do Lwowa.